

Cienie i blaski rodzinnej opieki zastępczej na podkarpaciu

Śledząc i testując na sobie wdrażania Ustawy o pieczy zastępczej, której funkcjonowanie rodzi się w powiatach w bólach od stycznia br., postanowiłam podzielić się z Państwem swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami na ten temat.

Głos swój, jakkolwiek zabrzmiałoby to nieskromnie, uważam za o tyle cenny, że mam okazję doświadczać zmian i skutków ustawy zarówno z punktu widzenia pracownika instytucji zajmującej się rodzinami zastępczymi, organizacji pozarządowej zrzeszającej i reprezentującej te rodziny, jak i rodzica zastępczego.

Od trzynastu lat bowiem jestem pracownikiem powiatowego centrum pomocy rodzinie, gdzie zajmuje się pracą z rodzinami zastępczymi /dotychczas na stanowisku pracownika socjalnego, od lutego br. na stanowisku koordynatora rodzinnej pieczy zastępczej/. Praca z rodzinami zastępczymi, stała się też moją pasją na tyle, że sama jestem rodzicem zastępczym obecnie już zawodowym aktualnie dla dwojga dzieci. Jestem też prezesem Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych Nowy Dom w Nagawczynie.

Znam więc bolączki, cienie, blaski i ograniczenia zarówno instytucji jak i środowiska rodzin zastępczych. Nie chciałabym być stronnicza i stać, po którejkolwiek ze stron. Staram się obiektywnie na ile potrafię oceniać obserwowane fakty i z nich wyciągać wnioski. Niejednokrotnie czuje się jednak rozdarta, będąc pod presją obierania którejś ze stron, co w moim odczuciu nie powinno mieć miejsca i świadczy o tym, że rodziny i instytucje powołane do pomagania im niestety nie grają do jednej bramki.

Zacznę od najczęściej poruszanej kwestii utrudniającej wg przedstawicieli powiatów wdrażanie w życie zapisów nowej ustawy, kwestii, która była podstawowym argumentem protestów powiatów, na tyle silnych, iż w efekcie doprowadziła do wprowadzenia zmian w ustawie, która jeszcze nie została nawet wprowadzona w życie, a więc kwestii pieniędzy.

W moim odczuciu wysoce nieprawdziwe, wyolbrzymione i naciągane są podawane przez powiaty koszty wdrożenia ustawy i nie mają one pokrycie z rzeczywistością. Swoje argumenty poprze prostymi faktami i wyliczeniami na przykładzie własnego powiatu, który także pośród kadry kierowniczej przyłączał się do protestów ustawy i zmian proponowanych przez Związek Powiatów Polskich, które ostatecznie w dużej części zostały uwzględnione przez sejm.

W naszym powiecie wyliczono, że wdrożenie ustawy będzie go kosztować około 800 tys. w skali roku, a Starosta dał na ten cel zaledwie 400 tys. twierdzą z całym przekonaniem, że środków tych spokojnie wystarczy a nawet zostanie na narody dla kadry. W wyliczeniach uwzględniono bowiem np. wszystkie rodziny mające od 01.01.2012r. status rodzin niezawodowych, kwalifikujących się więc potencjalnie na rodziny zawodowe, tj. 32 rodziny x ich wynagrodzenie. Gdy przyszło natomiast do konkretów to tylko 4 z 32 rodzin złożyło wnioski na rodzinę zawodową, z czego dwie „obligatoryjnie” wg ustawy kwalifikują się do tego. Ostatecznie wg limitu ustalonego przez PCPR w 3 – letnim programie rodzinnej pieczy

zastępczej, zaplanowano w tym roku utworzyć jedną taką rodzinę!!! 1 a 32 robi różnicę. 800 tys. kurczy się zatem do 24 tys. /koszt 32 rodzin zawodowych w skali roku z wynagrodzeniem 2000 zł to 768.000 zł - koszt jednej rodziny zawodowej rocznie to zaledwie 24.000 zł/.

Podobnie świadczenia na remonty, media, wyjazdy wakacyjne itp. są wyolbrzymiane w wyliczeniach, gdy z kilkudziesięciu tysięcy okazuje się, że jeżeli już to wypłaconych ich zostanie zaledwie kilka. Kolejne tysiące w obliczeniach mniej.

Idąc dalej - przez pierwsze trzy miesiące świadczenia dla rodzin zastępczych w naszym powiecie, mimo innej interpretacji Ministerstwa dostępnej na jego oficjalnej stronie internetowej, były wydawane na podstawie dotychczasowych decyzji, a więc kolejna oszczędność w wyliczeniach - wyższe stawki dla rodzin zgodne z nową ustawą wyliczane były od stycznia, natomiast wypłacono je rodzinom dopiero od kwietnia br.

Kolejna oszczędność w naszym powiecie miała miejsce na dotychczasowych rodzinach zawodowych, którym obniżono wynagrodzenie do 2000 zł, zgodnie z nowymi stawkami.

Ciekawi przy tym dowolność stosowania terminu ustawy wg własnego uznania - tam, gdzie ustawa obniża koszty tam można ją stosować z mocą od 01.01.2012r., natomiast w przypadku, gdy w grę wchodzi podwyższenie świadczenia na korzyść dziecka w rodzinie zastępczej to wydłuża się okres wejścia jej w życie do 01.04.br.

Podobne przeliczenia odnośnie rodzin pomocowych, osób do pomocy itp. itd. Pojawiały się one w argumentach przeciw do dziś nie pojawiły się w życiu. Koszt wprowadzenia ustawy - nadal zerowy.

Dalej powiaty nagłaśniały i protestowały, że nie stać ich na zatrudnianie koordynatorów. Wierząc mocno w sens i ideę tego długo wyczekiwanego przeze mnie stanowiska, nie mając innej możliwości zdecydowałam się zrezygnować z etatu i podjąć na umowę zlecenie pracę koordynatora od lutego br. Na stanowisku tym zarabiam mniej po 13 latach pracy w PCPR niż dotychczas, zwolniłam etat z prawem do urlopu macierzyńskiego trzynastek, funduszu socjalnego itp. Nie dostaję żadnych pieniędzy za dojazdy, czy telefony do rodzin. Zaoszczędzono więc jeszcze zatrudniając mnie na stanowisku koordynatora, a nie poniesiono dodatkowe wydatki. Rozwiązania w innych powiatach, gdzie w większości dotychczas koordynatorów w ogóle nie zatrudniono lub zatrudniono ich za najniższe wynagrodzenie potwierdzają iż koszty te są minimalne. Pragnę zaznaczyć też, że niskie wynagradzanie koordynatorów przekładać się będzie niewątpliwie na jakość wykonywanej pracy i zatrudnianie nadal na tym stanowisku osób mało doświadczonych, co jest sprzeczne z ideą tego stanowiska i jego zakładanej roli. Zatrudnianie młodych, niedoświadczonych osób, które od nowa będą latami wdrażać się w problematykę rodzinnej opieki zastępczej /doświadczeni i rozchwytywani eksperci nie zgodzą się pracować za najniższą średnią krajową/ i wysyłanie ich do rodzin mamy już za sobą i było to zgłaszane przez rodziny jako minus od momentu utworzenia PCPR – ów w 1999r., wniosków z tego faktu nikt nie wyciąga.

Mit o rzekomym braku środków finansowych w powiatach na zatrudnianie koordynatorów, obala zresztą definitywnie fakt, jak powiaty skorzystały z szansy na pozyskanie pieniędzy na

zatrudnianie koordynatorów w ramach konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo na ten cel. Konkurs ogłoszono po raz drugi, ponieważ powiaty nie zawnioskowały nawet o 1/3 proponowanych środków na ten cel. To przykre obserwować takie rzeczy.

Nie omieszkam też napomknąć, że szukając oszczędności i rozpowszechniając brednie o gigantycznych kosztach zatrudniania koordynatorów warto byłoby najpierw przyjrzeć się dotychczasowym strukturom instytucjom pomocy rodzinie i tam poszukać oszczędności zwalniając zbędne i fikcyjne etaty.

Powiaty nadal przeliczają i wskazują jak drogi jest koszt utrzymania rodzin zastępczych a kompletnie nie liczą się z kosztami utrzymywania placówek opiekuńczo – wychowawczych i trzykrotnie większych miesięcznych kosztów utrzymywanych tam dzieci. Tam nikt nie kalkuluje jak zaoszczędzić pieniądze, idą one automatycznie, często bez zastanowienia latami, a placówki zamiast ulegać likwidacji kwitną w najlepsze. Zdarzały się przypadki, że pieniądze szły nawet jak dziecka już nie było w placówce, po dwa trzy miesiące było w domu u rodziców biologicznych na wakacjach i feriach, czy usamodzielniało się, a 3.500 tys. i tak na miesiąc przekazywano do placówki i nikt potem specjalnie tego nie dochodził. Ale wypłacenia rodzicowi dwóch tysięcy zł brutto za 24 godziny harówki z trójką czy więcej dzieci boli i to jak.

Odnoszę wrażenia, że w tej niezdrowej batalii przedstawiciele powiatów o pieniądze, wyszła na jaw nieprzychylna jednak postawa kadr do rodzicielstwa zastępczego w Polsce, czemu także warto byłoby się przyjrzeć oraz co należałoby zmieniać. Jasno pokazuje to też czyj interes jest tu najważniejszy i niestety nie chodzi tu o dobro dziecko, które pozostaje jedynie pustym sloganem.

Nikt nie dostrzega też oszczędności jakie niesie za sobą wdrożenie ustawy w perspektywie najbliższych kilku lat np. w kwestii finansowania przez gminy pobytu dzieci w placówkach i rodzinach zastępczych, czy zmniejszania liczby dzieci umieszczanych w placówkach. Myślenie jest krótkowzroczne na dziś, larum podnosi się ze strachu niewiedzy, niechęci do zmian w dotychczasowym nicnierobieniu i poczuciu bezpieczeństwa.

Temat pieniędzy mamy więc „z głowy”. Mam nadzieję, że powyższe fakty przekonały Państwo choć trochę, iż wdrażanie ustawy to przede wszystkim postawa i chęci, nie pieniądze.

Przejdźmy więc jeszcze do kilku przykładów z praktyki co do mankamentów ustawy i tego co się w moim odczuciu, popartym praktyką się nie sprawdza:

- pozostawienie OROZ w powiatach,

Nie jest to właściwym posunięciem i niewiele zmienia w dotychczasowej sytuacji i praktyce. Organizatorami rodzinnej opieki zastępczej są nadal PCPR - y, w których powstały jedynie wydziały ds. pieczy zastępczej. Rodziny nadal kojarzą przedstawiciele PCPR przychodzących do ich domów /często koordynatorami są dotychczasowi pracownicy socjalni/ z instytucją, od której są zależni finansowo i przez którą są rozliczani i oceniani. Pracownik nie wypełnia już

co prawda wywiadów środowiskowych, pisze natomiast liczne opinie i oceny do sądu, które gdy będą negatywne mogą doprowadzić do rozwiązania rodziny i zabrania dzieci. Rodziny nadal nie mają więc zaufania do tych osób i traktują je jak zło konieczne, żeby nadal otrzymywać pieniądze na dzieci. Moje doświadczenia i współpraca z rodzinami zastępczymi w tym aspekcie sprowadzają się do jednego wypowiedzianego przez opiekunów zastępczych znamiennego zdania: „nie liczymy na żadną pomoc od tych pracowników, chcemy jedynie by nam nikt nie szkodził”. Mogę się pod tym zdaniem jako rodzic zastępczy także podpisać. Tylko w okresie ostatnich czterech lat od kiedy mam obecne dzieci pod opieką odwiedzało nas z ramienia p CPR czterech pracowników. Wizyty odbywały się raz na pół roku więc niektóre osoby widzieliśmy dwa razy. Jaka to pomoc i w czym? Obecnie mamy bez żadnej wcześniejszej informacji o zmianie, przydzielonego odgórnie piątego już pracownika, który w tym roku odwiedził nas jeden raz - pytając uprzejmie na jaką pomoc liczymy? Odbiję piłeczkę zostawiając to jako pytanie otwarte dla każdego z nas aby poruszył wyobraźnię i odpowiedział sobie sam na jaką pomoc można liczyć od przypadkowej osoby w trakcie wizyt dwa razy do roku w swoim domu? Dodatkowym utrudnieniem jest często traktowanie rodzin jak klientów a nie partnerów.

Nadal rodziny zastępcze nie są traktowane przez kadre PCPR jak równorzędny partner w pracy na rzecz dziecka. Przykłady można by mnożyć. Zdanie rodzin nie jest brane pod uwagę – pracownicy nadal wiedzą lepiej niż sami zainteresowani co rodzinom, czy będących pod ich pieczą dzieciom jest do szczęścia potrzebne. Trzyletni program rozwoju rodzinnej opieki zastępczej, mimo wniosku na piśmie, nie był z nami konsultowany - jako organizacją zrzeszającą i reprezentującą rodziny zastępcze w powiecie. Moje spostrzeżenia czy uwagi jako rodzica zastępczego i pracownika p CPR są delikatnie mówiąc niewygodne, a od kiedy podjęłam funkcję rodziny zastępczej moja pozycja w pracy została zachwiana i stała się bardzo niepewna. Co począć gdy przykład idzie z góry. Oglądając nagranie posiedzeń podkomisji sejmowych odnośnie zmian w ustawie o pieczy zastępczej, o które to wnioskowały powiaty, wielokrotnie włos jeżył mi się na głowie, gdy osoby nie mające zbyt wielkiego pojęcia o rodzinnej opiece zastępczej wypowiadały się w ich imieniu szafując ich rzekomym dobrem w obecności ich przedstawicieli na sali, którzy nie byli dopuszczani do głosu bądź nie liczono się z ich zdaniem zaprzeczając lata pracy i przygotowanych założeń ustawy. To bardzo przykre być świadkiem takich zachowań.

- kolejny minus ustawy – to brak organu nadzorującego powiaty z realizacji zadań ustawowych. Jak wiemy, od stycznia br. urzędy wojewódzkie mają jedynie monitoring nad powiatami nie mogą kontrolować i rozliczać go z realizacji zadań ustawowych, Ministerstwo także, zgodnie z otrzymywanymi odpowiedziami, nie ma takich uprawnień, jak również wydawane przez nie interpretacje prawne dot. ustawy, nie muszą być przez powiaty respektowane. W efekcie rodziny zastępcze nie mają się gdzie czy do kogo odwołać, dochodzi do „odrzućcie piłeczkę” przez wojewodów i ministerstwo do powiatu. Rodzin to bez wątpienia jeszcze większą bezkarność w powiatach niż dotychczas oraz różny stopień realizacji ustawy w różnych powiatach nawet tego samego województwa, np. wyższe świadczenia na dziecko 1000 zł w naszym powiecie płacone dopiero od 01.04.br a w innych ościennych powiatach od 01.01.br. Jest to w odczuciu rodzin zastępczych, które reprezentuję,

wysoce niesprawiedliwe, iż opiekunowie są oceniani i rozliczani ze świadczonej na rzecz dzieci pomocy, minimum raz na pół roku i w przypadku, gdy organizator wyda trzy negatywne opinie rodzina może zostać rozwiązana /nawet w przeciągu 1,5 roku/, a powiaty zatrudniona tam kadra, nawet gdy nie realizuje zadań ustawowych, nie jest z tego przez nikogo rozliczana i nie ponosi żadnych konsekwencji. Coś tu nie jest tak – gdzie tu partnerskie traktowanie, skoro są równi i równiejsi. Jedni są od kontrolowania i sprawdzania, drudzy tylko kontrolują i sprawdzają, a jakości ich pracy nikt nie ocenia i nie rozlicza?

Sama fakt nieprzygotowania powiatów do realizacji ustawy od dn. 01.01.br, gdy miały na to pół roku /ustawa weszła w czerwcu 2011r.!!!/, a największa skala protestów miała miejsce w grudniu ubiegłego roku, powinien być jakoś rozliczany. Zgotowało to trwająca do dziś niepewność i chaos i na pewno relacje rodzin z przedstawicielami powiatów trudne teraz będą do odbudowania. W naszym odczuciu w powiatach nikt za nami nie stoi, nikt nie jest naszym menadżerem i nie dba o nasze prawa i interesy.

- kolejna kwestia już zbliżając się do końca o opóźnienia w zatrudnianiu koordynatorów i zanegowanie jego pierwotnej roli poprzez zmianę zapisu w ustawie, iż ma być on przydzielany tylko „na wniosek rodziny” i to dla rodzin ze stażem do dwóch lat. Konsekwencje tej decyzji zmiany w praktyce są wg mnie takie, iż funkcja koordynatora może w praktyce zniknąć tak szybko jak się pojawiła. Wystarczy bowiem, że nikt nie poinformuje nowopowstałej rodziny o możliwości złożenia wniosku o koordynatora albo skutecznie do tego zniechęci i nie będzie potrzeby ich zatrudniania. Ustawowy wybór rodziców koordynatora jest także tylko na papierze, gdyż w praktyce rodzinom nie pozostawia się żadnego wyboru i pracownicy są przydzielani odgórnie. Ponadto rodzina z dwuletnim stażem jest zazwyczaj już dość dobrze przygotowana i przeszkolona, ma w sobie jeszcze dużo więcej siły, optymizmu niż rodziny ze stażem powyżej trzech lat, gdzie problemy z dziećmi zaczynają już być mocno dotkliwe, a liczne podejmowane próby pomocy nieskuteczne. Właśnie wówczas takie rodziny powinny zostać objęte wsparciem doświadczonego koordynatora, a nie na początku drogi gdy problemy dopiero zaczynają się pojawiać;

- Plany pracy z dzieckiem. Na razie słabo to funkcjonuje z powodu braku podstawowego ogniwa czyli asystenta rodzinnego pracującego z rodziną biologiczną. Nikt nie pracuje z rodziną biologiczną więc jak oceniać szanse powrotu dziecka do rodziny. W tej sytuacji opinie dotyczące zasadności pobytu dziecka w rodzinie zastępczej też są nierzetelne. Przydałby się ten konkretny i sensowny wzór, stworzony przez praktyków.

- obowiązek zgłaszania dzieci z uregulowaną sytuacją prawną do adopcji. Ten zapis wywołał sporo zamieszania. Wg mnie niewłaściwe jest nałożenie tego obowiązku koordynatorowi, który tym samym traci na zaufaniu rodziny zastępczej obawiającej się, iż dziecko zostanie jej odebrane w związku z faktem, iż jego rodzice biologiczni zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej. Dochodzi do sytuacji „przymuszania” i „zastraszania” rodzin argumentem adoptowania dziecka przez obcą rodzinę, żeby same się rozwiązywały, co stanowi oszczędność dla powiatu.

- sytuacja dzieci niepełnosprawnych - rodziny specjalistyczne. Luka w prawie, co robić z dziećmi niepełnosprawnymi, po ukończeniu 18 roku życia, jeżeli nie uczą się. Często nie chcą się uczyć i nie nadają się do nauki, a nie potrafią samodzielnie funkcjonować w życiu;

- umowy na rodziny zawodowe liczą się do lat pracy opiekunów, jednak ZUS nie nalicza na jej podstawie wysokości emerytury – będę mieć prawo do emerytury ale nie będę mieć jej z czego wypłacanej.;

- zakaz podejmowania zatrudnienia przez osoby wskazane w umowie do pobierania zatrudnienia /do granicy absurdu stosowany – u nas wytyczne Starosty, że osoby które aplikują do bycia rodziną zawodową nie mogą być zatrudnione na etacie; absurd, ponieważ etat etatowi nie równy, np. nauczyciele - praca po 18 godz. w tygodniu; dwa osoby zwolniły się z pracy an etacie, a umów i tak z nimi nie podpisano do dnia dzisiejszego/;

Cieni mamy dużo więc na koniec jeszcze krótko o blaskach rodzinnej opieki zastępczej.

A więc, co działa i jest warte propagowania i polecenia:

- docenienie przez ustawodawcę rodzin poprzez umożliwienie dotychczas funkcjonującym rodzinom na ich wniosek przekształcenia się w rodzinę zawodową – dziękuję za taką szansę;

Przełoży się to z całą pewnością na jakość sprawowanej opieki na rzecz dzieci. Dla dzieci trzeba mieć czas. Dla dzieci w rodzinie zastępczej trzeba mieć go jeszcze więcej, niż dla dzieci własnych. Podpisywanie umów z rodzinami zastępczymi na rodziny zawodowe, daje szansę należytej opieki nad tymi dziećmi, bez zbędnego stresu dla opiekuna zastępczego o byt i zabezpieczenie środków na utrzymanie. Często przecież w przypadku przyjęcia pod opiekę licznego rodzeństwa /np. 5/ czy dzieci własnych wykonywanie pracy zarobkowej przez dwojga rodziców i tak było w praktyce niemożliwe i nagminne są przypadki rezygnowania z pracy przez opiekunów zastępczych, z uwagi na trudności w pogodzeniu pracy z wychowaniem dzieci. Sama po wzięciu dziewczynek wnioskowałam najpierw o urlop macierzyński następnie o zmniejszenie etatu, po jego zakończeniu, co i tak z trudem po urodzeniu jeszcze swojego dziecka udało mi się łączyć. Obecnie jest to możliwe i wystarcza mi czasu na podejmowanie także innych działań na rzecz rodzinnej opieki zastępczej w ramach działalności stowarzyszeniowej. Planujemy też dostosować dom i wziąć jeszcze co najmniej jedno dziecko, co w przypadku pracy obojga nas na 40 godz. etacie byłoby nierealne. Warto więc inwestować w ludzi i dzieci i podpisywać z nimi umowy na rodziny zawodowe, jeżeli o to wnioskuje.

- Stowarzyszenia i organizacje pozarządowe zrzeszające rodziny i działające na ich rzecz – duża siła i wartość – skoro nie mamy menadżera to warto wziąć sprawy w swoje ręce i samemu zająć się swoimi sprawami i pozyskiwać środki na oczekiwaną pomoc i wsparcie oraz lobbować rodzinną opiekę zastępczą.

Organizacje powoływane przez rodziny zastępcze /wystarczy 15 osób by utworzyć Stowarzyszenie/ sprawia, że rodziny czują się silniejsze i są poważniej traktowane, niż

walcząc o swoje prawa w pojedynkę. Inaczej wygląda sprawa, gdy za jedną rodziną stoi 15, 20 czy więcej rodzin, niż gdy robi to jedna osoba.

Kolejnym profitem powołania organizacji jest poznanie innych opiekunów zastępczych i wsparcie się wzajemnie w problemach, wspólne określanie działań i potrzeb czy wreszcie promowanie idei rodzicielstwa zastępczego. O ile bardziej wartościowa jest kampania prowadzona na rzecz rodzin zastępczych, gdy prowadzą ją sami opiekunowie niż urzędnicy, kto jest bardziej wiarygodny? O ile lepiej byłoby przygotowani kandydaci na rodziców zastępczych, gdyby szkolenia prowadzili choć w części opiekunowie zastępczy. Sama wiem, że od kiedy zostałam opiekunem zastępczym /w 2006r./ jakość prowadzonych przeze mnie szkoleń diametralnie się zmieniła. Część wcześniej wypowiedzanych myśli, sądów czy tematów na szkoleniach, wydała mi się zupełnie bez sensu lub odwrotnie była sucha i niezrozumiała a teraz wypowiadam je z odpowiednim przekonaniem i zaangażowaniem, popierając przykładami. Obecnie pracujemy nad autorskim programem szkolenia kandydatów, których autorami będą opiekunowie zastępczy zrzeszeni w naszym stowarzyszeniu. Profitem funkcjonowania organizacji są też oczywiście możliwości pozyskiwania w ten sposób środków finansowych, na realizację celów i zamierzeń. Nam dzięki temu udało się podjąć wiele ciekawych przedsięwzięć na rzecz rodzinnej pieczy zastępczej m.in.: - rokrocznie organizacja obchodów Dnia rodzicielstwa Zastępczego i dostosowania jego formy do potrzeb. Obecnie ustaliliśmy, że jest to doskonała okazja do lobbowania rodzicielstwa zastępczego i kampanii na jego rzecz oraz miejsce by przynajmniej raz w roku władze nas wysłuchały i były z nami. Stąd pomysł na dużą masową imprezę pod patronatem lokalnych władz. Skutek i odzew nas zaskoczył i planujemy rokrocznie mimo trudu organizować podobne święta; - korepetycje dla dziećmi rodzin zastępczych; wyjazdy opiekunów z dziećmi; - wyjazdy wychowanków na obozy i kolonie; - szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe opiekunów; - grupa wsparcia dla opiekunów; zajęcia dla dzieci itp. Możliwość ubiegania się o zlecenie części zadań organizatora organizacji.

- Ważne jest angażowanie się samych opiekunów w działania na rzecz rodzinnej pieczy zastępczej – zmiana nastawienia z klienta na partnera i organizatora. Zmiana, która jak mówiłam wcześniej /wymaga zmiany traktowania rodzin zastępczych przez urzędników/, ale też wymaga zmiany w myśleniu i nastawieniu rodzin w tym zakresie. Często rodziny same wolą być traktowane jak niezadowolony klient i gdy pokazujemy jak można to zmienić, ale jednocześnie się natrudzić nie wchodzą w to. Łatwiej narzekać i nic nie robić. Łatwiej brać niż dawać i dzielić się. Tu też jest różnie i czasem same rodziny zachowują się jak krytykowane wcześniej przeze mnie urzędnicy ;-). Z doświadczenia wiem, że jeżeli samemu pracowało się i angażowało w jakiś cel, zadanie, to po pierwsze zdobywa się bezcenne doświadczenie, po drugie dużo bardziej docenia się potem efekty tej pracy i chętniej podejmuje się kolejne wyzwania. Jest się też dużo bardziej wyrozumiałym dla przedstawicieli służb jeżeli sprawdzi się na sobie jak trudno czasem pomóc czy zadowolić inne rodziny;

- grupy wsparcia dla rodzin, spotkania integracyjne, wyjazdy, itp.

Wszystko to w sposób niewymierny służy integracji rodzin zastępczych, wzajemnemu zaufaniu, dzieleniu się i wsparciu. Wykorzystanie siły grupy, która jest niezmiernie

skutecznym i ważnym narzędziem w pracy rodzinami zastępczymi – ale musi być to grupa oparta na wzajemnym zaufaniu, co wymaga wcześniej wiele wysiłków i pracy ze strony organizatora czy prowadzącego;

- szkolenia dla opiekunów podnoszące ich kompetencje wychowawcze - prowadzone przez ekspertów z tej dziedziny;

Także zachęcała bym do specjalizowania się opiekunów zastępczych w pracy z zaburzeniami dzieci, z którymi mamy do czynienia i podnoszenia swoich kompetencji zawodowych. Wówczas sami jesteśmy ekspertami na potrzeby naszych dzieci i nie musimy szukać tej pomocy poza nami czy narzekać na jej brak. Często przecież sami intuicyjnie wiemy lepiej co potrzebują nasze dzieci, niż wykształcony psycholog, który nie ma doświadczenia w tej dziedzinie. Ważne by dzielić się swoimi porażkami i sukcesami z innymi. Często przykłady z życia wzięte czy mówienie o własnej bezsilności w sytuacji z dzieckiem przez osobę, która doświadcza tego samego co my jest dużo cenniejsze i pomocne niż akademickie slogany czy porady, które być może skutkują w przypadku biologicznych dzieci, które rosły razem z wpajaniem im przez nas zasadami, ale na zastępcze nie są kompletnie bezskuteczne.;

- pełnienie funkcji koordynatorów przez pasjonatów rodzicielstwa i opiekunów zastępczych;

Nie mogą to być osoby przypadkowe, z polecenia czy braku pracy, gdzie indziej, czy bez doświadczenia i dlatego godzące się na prace za niskie stawki. Nie mogą być to osoby, które same do rodzicielstwa zastępczego nie są przekonane. Zatrudnianie takich osób nie ma sensu – więcej szkody z tego i zmarnowanych pieniędzy niż pożytku.

Odpowiednia selekcja takich osób do pracy, szkolenia, praktyki w rodzinach zastępczych i superwizja itp. Wiele nie trzeba - czasem wystarczyłby kilkudniowy pobyt w rodzinnym domu dziecka i obserwacja, niż 5 lat studiów, albo wyjazd w charakterze opiekuna dla 20 dzieci z rodzin zastępczych na obóz letni czy zimowy. Ważny byłby tu głos samych opiekunów zastępczych - jakich specjalistów i osób w swoim domu potrzebują. Kto jednak odważy się zapytać czy posłuchać tych wypowiedzi? Apel więc do dyrektorów zatrudniających koordynatorów – uruchomcie wyobraźnię i zatrudniajcie an tym stanowisku takie osoby, która sami wpuścilibyście do swojego domu, którym zaufalibyście, które wzbudzają zaufanie, są ekspertami i szanują rodziny.

- ale też odpowiednie finansowanie tych osób za ich niestandardowe godziny pracy, zaangażowanie i trud – żałuję, że z ustawy zniknęła proponowana i pojawiająca się w projektach stawka wynagrodzenia dla koordynatora ustalona odgórnie w minimalnej wysokości, podobnie jak proponowane minimalne wynagrodzenia dla rodzin zawodowych;

Z mojej praktyki wynika, iż niezwykle cenne i skuteczne jest systemowe podejście do rodzin zastępczych, umożliwiające szybkie i wnikliwe poznanie rodzin. Przykład - prowadzę szkolenia kandydatów – widzę już wówczas i poznaję jak kandydaci zachowują się w grupie i na szkoleniu, potem uczestniczę w przydzielaniu im odpowiedniego dziecka, prowadzę po jego otrzymaniu, zachęcam do uczestnictwa w prowadzonej grupie wsparcia, spotkaniach integracyjnych, projektach realizowanych przez stowarzyszenie. Na tych wakacjach

pojechałam jako opiekun z 20 dzieci z „moich” rodzin koordynatorskich na wyjazd na Mazury. Doświadczenia bezcenne – teraz wiem już o czym mówią do mnie opiekunowie zgłaszający problemy z dzieckiem i jak z nimi pracować. Raptem 7 dni a milowe kroki w diagnozie dzieci do przodu!!! Naprawdę nie wiele to kosztuje trzeba tylko chcieć i być autentycznie ciekawym tych dzieci i ich potrzeb. Planujemy kolejne wyjazdy na ferie zimowe. Oferujemy też wzajemną pomoc i wsparcie zabierając od najbardziej przeciążonych opiekunów dzieci w okresie wakacyjnym do siebie – obecnie jest na to już uregulowanie prawne czyli rodzina pomocowa. Potem konsultujemy co nam się udawało i jakie są nasze odczucia.

- zapraszamy na nasze spotkania i sami walczymy o edukację osób specjalistów, na których nam zależy – pedagogów, psychologów, nauczycieli, itp. Chęci i postawa tych osób świadczą o późniejszych lub żadnych chęciach niesienia realnej pomocy, czy choćby tylko zrozumienia /dotychczas nie udało się namówić nikogo ze środowiska lekarzy, poza jedną dentystką ;-)/

- poszerzamy i szukamy kontaktów z innymi organizacjami działającymi na rzecz rodzinnej opieki zastępczej – chętnie wchodzimy w partnerstwa i wspólne działania – w tym roku wraz z Podkarpackim Stowarzyszeniem Wielkie Serce w Łęczanach realizujemy projekt „Działajmy razem” /środki z programu RDBM Fundacji POLSAT/, w ramach którego 150 osób wspólnie wyjechało na wycieczkę nad Solinę, w październiku br. odbędzie się szkolenie dla rodzin zastępczych i pracowników OROZ, a na zakończenie w listopadzie br. konferencja pod patronatem Wojewody Podkarpackiego, która odbędzie się w Rzeszowie i skierowana jest do wszystkich przedstawicieli i pracowników OROZ, Starostów i rodzinnych form opieki zastępczej. Potrzebujemy by nasz głos na tej konferencji nie był głosem jedynym w przykładach, że można coś zrobić bez pieniędzy wystarczy tylko chcieć i być dobrze do rodzin nastawionych, czy też obrać sobie za cel dobro dziecka i tym się w codziennej pracy naprawdę kierować. Stąd też apel do wszystkich, którzy chcieli by się do tego głosu przyłączyć, poprzeć go i podzielić pozytywnymi praktykami w tym temacie. Serdecznie zapraszamy na konferencje i zachęcamy do podzielenia się na niej pozytywnymi praktykami z zakresu rodzinnej pieczy zastępczej. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt WWW.stowarzyszenie-nowydom.pl Tel. 509181369 mail: magdakoczaj@interia.pl.

Magdalena Koczaj – Kizior